Nr. 176. Kraków, Piątek 6 Sierpnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

**Kraków,** 5 sierpnia.

Punkt ciężkości polityki europejskiej, bez wątpienia spoczywa obecnie w Petersburgu, co, szczególniej od chwili podróży cesarza Franciszka Józefa nad Newę, niejednokrotnie zauważyć można było. Wizyta cesarza niemieckiego, który udał się wczoraj morzem z Kielu do Petersburga, oraz bezpośrednie prawie potem przybycie prezydenta Faure'a do stolicy Rosyi, mają nietylko charakter międzynarodowej grzeczności, lecz nie są także pozbawione, ze względu na ogólną sytuacyę, doniosłego politycznego znaczenia.

W chwili, gdy zawarto trójprzymierze, stosunki Niemiec i Austro-Węgier do Rosyi, jeśli nie były wprost nieprzyjazne, to w każdym razie zdradzały w wielu wypadkach znaczne naprężenie; co zresztą było objawem o tyle naturalnym, że trójprzymierze skierowane było w pierwszej linii przeciw państwu carów, a następnie dopiero przeciw Francyi, któraby mogłaby w związku z niem wystąpić przeciw trzem państwom środkowej Europy. Stosunek jednak państw tworzących trójprzymierze, zarówno między sobą, jak i do Rosyi nie był jednaki. Austro-Węgry tylko pod presyą Niemec zgodziły się na przyjęcie Włoch do tego związku, Włochy zaś, mające wiele sprzecznych interesów z Francyą, nie miały powodu do zatargów z Rosyą. Co się zaś tyczy podwójnej, fałszywej gry ks. Bismarka wobec Austro-Węgier i poza ich plecami zawartej ugody z Rosyą, — to zbyt świeżo tkwi ta sprawa w pamięci wszystkich, abyśmy potrzebowali osobno ją omawiać. Wreszcie i to przyznać trzeba, że Niemcy nie będąc bezpośrednio zaangażowane na wschodzie, musiały trzymać się innych dyrektyw w sprawach bałkańskich, niż Austro Węgry bezpośrednio interesowane we wszystkiem, co dzieje się na południe od Dunaju.

Zmiana frontu w polityce austryacko-węgierskiej nie jest dotychczas wyjaśnioną dokładnie. To jedno przecież można przypuszczać, że osobisty wpływ hr. Gołuchowskiego, któremu sprzykrzyła się rola maryonetki, poruszanej i kierowanej z Berlina, sprowadził tę zmianę. Hr. Gołuchowski doszedł najwidoczniej do przekonania, że lepiej jest porozumieć się z Rosyą co do spraw wschodnich bezpośrednio, niż zostawać z nią w stosunkach, dla którychby określenia możnaby użyć nazwy „wojny w czasie pokoju“. Tego rodzaju zmiana sytuacyi wywołać musiała wielkie zdziwienie i zaniepokojenie nie tylko wśród drobnych państw bałkańskich, które upatrywały i ciągnęły dla siebie zyski z antagonizmu między Wiedniem a Petersburgiem, ale także z różnych powodów — w Berlinie i Paryżu.

Prasa francuska, robiąc dobrą minę wobec pamiętnej podróży cesarza Franciszka Józefa do Petersburga i jej skutków, zapowiadała bliski upadek trójprzymierza, prasa niemiecka zaś, aczkolwiek była zaszkoczona tym faktem, wmawiala w siebie i w innych, że Niemcy tylko cieszyć się powinny ze zbliżenia się Austro-Węgier do Rosyi, a i dziś zapewnia, że podróż cesarza Wilhelma jest dalszym dowodem trwałości trójprzymierza.

Jeśli przy obydwóch podróżach cesarskich momenta polityczne ważną odegrały rolę, to niezawodnie także podróż prezydenta Faure'a nie będzie ich pozbawioną, już choćby jako przeciwwaga do odwiedzin cesarzów: Franciszka Józefa i Wilhelma. Czy istnieje formalnie zawarty alians francusko-rosyjski, lub nie, to jest kwestyą mniejszej wagi wobec faktu, że przedstawiciel rzeczypospolitej składa wizytę carowi, i że ze strony urzędowej, równie jak i ze strony ludności spotka go przyjęcie takie samo, jakie zgotowano głowom koronowanym. Nie idzie zatem, aby miały jakąkolwiek podstawę tego rodzaju fantastyczne kombinacye, jak np. orleanistycznego *Soleil'a*, przewidującego utworzenie się nowego trójprzymierza, złożonego z Francyi, Rosyi i Niemiec, w każdym razie jednak podróż prezydenta Faure'a, podnosząc równocześnie urok obecnego gabinetu francuskiego, któremu udało się, mimo wielkich trudności, przyprowadzić tę wizytę do skutku, mieć także będzie dodatni wpływ na ogólne stanowisko Francyi, mogącej liczyć, bądź co bądź, na Rosyę, jako na jedynego alianta w Europie.

Jakie niespodzianki przyniesie dzisiejsza podróż cesarza Wilhelma nad Newę, trudno na razie przewidzieć, to jednak jest pewnem, że zbyt dobre stosunki między Austro-Węgrami i Rosyą w Berlinie dobrze widziane być nie mogą i że Niemcy uczynią w Petersburgu wszystko, aby przywrócić *status quo ante*, który czynił ich rodzajem arbitra między Wiedniem a Petersburgiem, z którego to stosunku wszelkie korzyści tylko dla siebie wyciągnąć umiały.

## Z prasy rosyjskiej.

*(Stasiulewicz o Mickiewiczu).*

Pomimo pojednawczych prądów, objawiających się w prasie rosyjskiej, pomimo wszystkich frazesów o *„primireniu“*, nie można wystawić organom tej prasy świadectwa, iżby w sprawie budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie zachowały się wobec nas lojalnie i taktownie.

Niektóre dzienniki rosyjskie jeszcze przed udzieleniem ze strony władzy pozwolenia na budowę pomnika wystąpiły z rozmaitemi tendencyjnemi zarzutami. Jedni twierdzili, że Polacy w Mickiewiczu czczą nie poetę, lecz agitatora, demagoga, nienawidzącego Rosyę; inni utrzymywali, że samo postawienie pomnika ma być aktem politycznej demonstracyi, wrogiej państwu i że wogóle w całej tej sprawie kryje się „polska intryga“.

Później zaś, kiedy uzyskano pozwolenie na budowę pomnika, tesame organa prasy rosyjskiej domagały się, żeby przynajmniej postawiono pomnik gdzieś w odległym kącie miasta, a nie na jednym z głównych jego placów. Nie brakło również głosów, w fałszywem świetle przedstawiających nastrój naszego społeczeństwa i nicuzasadnionych zarzutów, jakoby w dziennikach warszawskich toczyły się zażarte spory i walki. Przedmiotową dyskusyę przedstawiano, jako objaw niezgody i braku karności w społeczeństwie.

Słuszność jednak przyznać każe, że były w prasie rosyjskiej i głosy zupełnie bezstronne, które ze wszech miar na uznanie zasługują. Do takich też głosów należy zaliczyć artykuł p. Stasiulewicza, jednego z najpoważniejszych przedstawicieli liberalizmu w Rosyi, zamieszczony w znanym miesięczniku *Wiestnik Jewropy.*

P. Stasiulewicz, redaktor tego miesięcznika, krytykuje sądy i głosy prasy rosyjskiej, kwestyi pomnika dotyczące. Uważa on naturalnie postawienie pomnika Mickiewiczowi w Warszawie za rzecz zupełnie naturalną i słuszną.

„Mickiewicz — powiada p. Stasiulewicz — wielki, być może największy poeta polski, imię jego, tak drogie Polakom bez różnicy przekonań, jak Rosyanom — imię Puszkina. Jako działacz polityczny, nie grał Mickiewicz nigdy wybitniejszej roli; nikomu nie przyszłoby na myśl stawiać mu pomnik, gdyby był znany tylko, jako autor „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa“, jako profesor literatury słowiańskiej w „Collége de France“, lub redaktor pisma *La tribune des peuples.* Nie powstrzymuje to jednak złowrogich syków tych organów naszej prasy, których „patryotyczna“ gorliwość nie zna miary, ani granic.

„Czytając według zwyczaju w cudzych głowach, pospieszają oni z zapewnieniem, że Polacy czczą w Mickiewiczu przedewszystkiem i najbardziej agitatora, demagoga, niecierpiącego i nienawidzącego Rosyi. „Demonstracyjny“ podkład polskiej intrygi dla nich nie ulega wątpliwości; „dlaczegoż nie pomyślą Polacy o wzniesieniu pomnika swemu wielkiemu rodakowi Szopenowi, który pod względem artystycznym jest olbrzymem w porównaniu z Mickiewiczem“.

Tu nadmienić trzeba, że Polacy w Królestwie nietylko myśleli o pomniku Szopena, ale już w sprawie tej uczynili, co było w ich mocy,— pomnik wielkiego kompozytora polskiego od lat paru stoi w miejscu jego urodzenia w Żelazowej Woli. Wprawdzie pomnik bardzo skromny, ale okoliczności nie pozwoliły na szersze rozwinięcie tej sprawy w swoim czasie. Bądź co bądź Szopenowi postawiono pomnik nawet przed Mickiewiczem. Zresztą samo porównanie Mickiewicza z Szopenem jest nieco ryzykownem. Dwóch poetów trudno bardzo mierzyć co do znaczenia i wartości ich utworów, a cóż dopiero mówić o zestawieniu muzyka i poety. Gdzie znaleść stosowne kryteryum?

Wracamy do artykułu p. Stasiulewicza. Wspomniawszy o znanem wystąpieniu p. Iwana Franki, który nazwał Mickiewicza „poetą zdrady“, autor powiada:

„Dziwnie wygląda to rzucanie różnych kijów pod koła narodowego polskiego przedsięwzięcia; doprowadza ono nawet do powoływania się na pisarza, we wszystkich innych wypadkach ignorowanego przez naszą prasę....

„Nazwał Franko Mickiewicza „poetą zdrady“— oto epitety, tego chwytają się nasi polonofobowie, jak oręża walki przeciw znienawidzonemu przez nich uczczeniu cudzej sławy. Poetę miłości w pierwszej części „Dziadów“, poetę przyrody w „Sonetach krymskich“, idealizatora starej Polski w „Panu Tadeuszu“, zasłaniają umyślnie autorem „Konrada Wallenroda“, choć i ten utwór jedynie naciągnięty *ad hoc.* może być nazwany apoteozą zdrady“.

Niemniej stanowczo odrzuca p. St. projekty gazet rosyjskich co do wyboru miejsca na pomnik. „Im ważniejszy i bardziej ożywiony punkt, tem mniej, pisze p. S., z tego stanowiska wydaje się on im stósownym na wzniesienie na nim pomnika Mickiewiczowi. Zbijając statystyczne dowodzenie korespondenta *Mosk. Wied.* co do przewagi liczebnej elementu mięszanego nad polskim w Warszawie, p. S. powiada: „Próby udowodnienia, że Warszawa utrzymuje polski swój charakter sztucznie, są wprost śmieszne; tkwi on zbyt głęboko, ażeby go można było usunąć, lub choćby tylko osłabić drogą takich środków, jak odjęcie subwencyi polskim teatrom, lub umieszczenie polskich pomników w zaułkach miasta. Pozwolenie na wzniesienie w Warszawie pomnika Mickiewicza jest faktem nietylko sprawiedliwości, lecz i mądrości; byłoby bardzo źle, gdyby znaczenie jego zmniejszone zostało tendencyjnym wyborem miejsca, nie odpowiadającego ważności pomnika.

## Po procesie Boiczewa.

*Pester Lloyd* umieszcza korespondencyę z Filipopola, poświęconą głośnej sprawie Boiczewa i wspólników.

Przebieg rozprawy — pisze korespondent tego dziennika — wyrażał niedwuznacznie, że niestety trybunał dał sobie podyktować wymiar kary, bo wyroku samego ze względu na opinię w kraju i w Europie zmienić nie mógł. Posiadamy niezbite dowody na to, że istniał ciągle ścisły kontakt między trybunałem a ministerstwem sprawiedliwości, wychodzący znacznie poza miarę sprawozdawczego obowiązku. Boiczewa i Nowelicza, jeszcze przed rozpoczęciem procesu, zapewniano, że jedyny możliwy wobec nich wymiar kary, t. j. kara śmierci, nie będzie zastosowany. Ponieważ zaś książę, którego honor został mocno naruszony zeznaniami byłego adjutanta, nie mógłby użyć prawa łaski, nie wystawiając się na pociski złośliwych uwag, przeto przez powyższe zapewnienie, zobowiązano Boiczewa i Nowelicza, aby w czasie rozprawy sądowej zamilczeli o wszystkiem, co widzieli i słyszeli na dworze bułgarskim. Skutkiem tego sąd ze swojej strony musiał zobowiązać się do przyznania oskarżonym okoliczności łagodzących, bez względu na to, jak wypadnie wyrok. Tego rodzaju koncesya ze strony sądu pociąga za sobą zmianę w wymiarze kary wedle kodeksu bułgarskiego i tym sposobem też nie przyszło tym razem do zastosowania kary śmierci, chociaż przysięgli potwierdzili pytanie co do skrytobójczego morderstwa.

Na to zgodzili się chętnie i przysięgli i trybunał, tłomacząc się wobec własnego sumienia, że z jednej strony spełnili swój obowiązek, a z drugiej, że zastosowali się do życzeń dworu. Pewien wyższy urzędnik bułgarski głośno się wyraził, że proces Boiczewa bez interwencyi Austro-Węgier nie byłby nigdy przyszedł do skutku. Dla naszej monarchii tego rodzaju oświadczenie jest wielkiem zadośćuczynieniem, a równocześnie najsmutniejszem świadectwem dla Bułgaryi.

Wyrok — dożywotnie ciężkie więzienie — jest bez wątpienia surowy, znając jednak system więzienny w Bułgaryi, o którym można sobie było wyrobić przekonanie ze swobodnego zachowania się i stosunku obwinionych do publiczności w czasie rozprawy, trzeba przyjść do przekonania, że tym razem popełniono przez wymiar kary proste oszustwo na sprawiedliwości Ten wyrok dowodzi, że młodej Bułgaryi brakuje jednej z najważniejszych podstaw cywilizacyjnego rozwoju w przyszłości, a mianowicie niezależnego stanu sędziowskiego.

## Gospodarka miejska w Podgórzu.

III.

Kartel, na tych warunkach „w obecności burmistrza“ zawarty, z postępem czasu zmieniał się kilkakrotnie, bo przystępowały do niego nowe firmy bliższe i dalsze z rozmaitemi zastrzeżeniami. Zmiany te, wypadające na niekorzyść gminy, przeprowadzał w jej imieniu sam dyrektor wapienników „bez najmniejszego współudziału magistratu“. W końcu przystąpiły do kartelu jeszcze dwa wapienniki; z tych jeden w Płazie, którego współwłaścicielem był sam dyrektor wapienników miejskich, przyjęto nawet bez oznaczenia kontyngensu. Przyjęto go dnia 12 czerwca 1896 r., a już w ośm dni później (20 czerwca) pobrał on swoją należytość za całe pierwsze półrocze 1896 r. w kwocie 1.045 złr. 58 ct. W drugiem półroczu wynosiło wynagrodzenie jego za kontyngens jeszcze więcej, bo 1.264 złr. 43 ct. Wskutek przyjmowania nowych firm spadł kontyngens dwóch wapienników miejskich z pierwotnej stopy $22^1/_2$ na 17·95 prc.

Wkrótce po objęciu zarządu, bo już 4 kwietnia 1895 r., pozawierał dyrektor wapienników imieniem gminy kartele co do kamieniołomów miejskich, przy czem tytułem kaucyi złożyła już gmina sama 2000 złr. w papierach. Warunki tych kartelów były także niekorzystne dla gminy; zobowiązała się ona bowiem przekazywać innym firmom wszelkie zamówienia, przekraczające zmienną stopę procentową kontyngensu ogólnych dostaw (40 prc. — 35 prc.).

Wszystkie te kartele — jak czytamy w piśmie Wydziału krajowego — „były dla gminy szkodliwe i zostały bezprawnie zawarte“. Bezprawnie — albowiem ani dyrektor-asesor, ani burmistrz, za którego wiedzą to się działo, nie miał prawa imieniem gminy zawierać takich umów. Nawet Rada miejska, która w tym wypadku nie wiedziała o niczem, nie miałaby tego prawa, bo takie przedsiębiorstwa nie należą do zwykłego zarządu majątku i musiałyby w myśl ustaw być potwierdzone przez Radę powiatową, a ta pod żadnym warunkiem nie mogłaby ich zatwierdzić.

Że kartele były dla gminy szkodliwe, tego dowodzi: 1) zbyt niska stopa procentowa kontyngensu w porównaniu z produkcyą, która w r. 1896 wynosiła kilkaset wagonów wapna ponad stopę procentową; 2) niemożliwość kontroli wapna przez poszczególne firmy wyprodukowanego i sprzedanego; 3) obowiązek przekazywania zamówień innym firmom, bo między niemi były i takie, które bardzo liche wyrabiały wapno i odstawiały je pod firmą gminy, dyskredytując jej dobrą opinię; 4) różnica, zachodząca w oddaleniu poszczególnych fabryk od kolei, sprowadzająca znaczną różnicę kosztów dowozu; 5) fakt, iż przedsiębiorstwo wapienne przynosiło gminie stosunkowo więcej dochodu, gdy się ograniczało do jednego pieca, aniżeli w okresie kartelowym, kiedy gmina paliła w dwóch piecach; dawniej bywało po 12—15 tysięcy, w r. 1896 wynosił dochód czysty tylko 7072 złr. 57 ct.; 6) kwota, którą w r. 1896 wypłaciła kasa miejska na rzecz kartelowców „bez uchwał Rady gminnej, a w znacznej części i bez uchwał magistratu“. Kwota ta bowiem wyniosła 4954 złr. 97 ct., a zapisywano ją w księgach w rubryce „palenia wapna“ i pod innemi nomenklaturami, jak np. „podróż do Węgier, dostawa kamieni, do rozdziału“ i jakieś „niewiadome usługi“ czyli, jak się Wydział krajowy wyraża „coś w rodzaju odczepnego“. Do tego dodaćby jeszcze należało pewną część (593 złr.) z tej kwoty, którą tytułem zaliczki na swoją należytość otrzymał dyrektor wapienników. Rada miejska bowiem, ślepo wierząc jego wymownym zapewnieniom o „świe-

# ADAM ASNYK.

EL...Y.

(Dokończenie.)

Po napisaniu „Kiejstuta“, który niebawem przełożony został na język niemiecki i wywołał obszerne komentarze, po wspaniałej kantacie na jubileusz J. I. Kraszewskiego, tak uroczyście obchodzony w Krakowie przez delegatów z całej Polski, Adam Asnyk stanął na wyżynach swojej autorskiej sławy i wówczas już, około 1880 roku, uznany został jako najpierwszy w Polsce mistrz pieśni.

Należy pamiętać, iż autor Chorału dawno już przestał się odzywać, a pieśni innych, młodszego pokolenia poetów, głównie warszawskich, nie rozbrzmiewały tak głośno po obszarach Polski, nie budziły tych uczuć, co niezrównanej piękności słowa Asnyka.

Na schyłku 1881 roku p. Jan Czerwiński, lekarz z Fürstenhofu, autor kilku cennych rozpraw i broszur treści politycznej, postanowił założyć w Krakowie dziennik, któryby zrównoważyć mógł w opinii publicznej szkodliwe wpływy jedynego podówczas, na całą zachodnią część kraju, organu partyi konserwatystów.

Adam Asnyk przyjął zaproszenie do wzięcia udziału w pracach redakcyjnego grona, które w zawiązku tworzyli: Tadeusz Romanowicz, Mieczysław Pawlikowski, Bolesław Lutostański i Tadeusz Rutowski. Z dniem 1 stycznia 1882 roku dziennik postępowy *Reforma* zaczął wychodzić; podpisywał go Asnyk jako wydawca i w pierwszym zaraz numerze rozpoczął w feletonie druk swojej noweli pod tyt.: „Opiekunowie“.

Od chwili położenia nazwiska swojego na piśmie, którego zadaniem było zwalczanie haseł serwilizmu i wstecznictwa, wiernie i wytrwale, aż do zgonu, służył mu poeta światłemi swojemi radami i wskazówkami. Zmiana, jaka nastąpiła wewnątrz redakcyi przez rozstanie się z założycielem, nietylko nie rozluźniła stosunków, lecz skupiła pracowników i stała się przyczyną, potęgującą ich solidarność. Asnyk, ożywiony własnym, dobrym często humorem, rozweselał towarzyszy i krzepił umysły wiarą w powodzenie nigdy przedtem nie praktykowanego w Galicyi przedsięwzięcia, wydawania niezależnego, poważnego dziennika, *viribus unitis.*

I nadal jako wydawca podpisywał pismo, które w tytule tylko uległo, nie zmianie nawet, lecz wywołanemu sytuacyą uzupełnieniu.

Sam fakt przystąpienia Asnyka do redakcyi, był dowodem, iż postanowił on wejść na tory publicznych działań, nieuniknionych w zetknięciu się ze sprawami doniosłego znaczenia. — Umysł poety we wszystkich kwestyach poważnych zbyt był samodzielnym, aby wolno było przypuszczać, iż w postanowieniu tem uległ wpływowi osób, które zresztą słusznie i zawsze cieszyć się mogły, iż takiego męża zaliczają do współdziałających z nimi dla dobra ogółu.

Jak subtelną zresztą była świadomość Asnyka w zespoleniu się ze stronnictwem szczerze demokratycznem i patryotycznem, dowodzi jego publicznie wygłoszona mowa kandydacka, gdy się ubiegał, jak wiadomo, z wielkim sukcesem, o mandat poselski do Sejmu z miasta Krakowa.

„Demokracya polska nie ma nic do rozdania — mówił podówczas, — a celem jej i obowiązkiem jest między innemi walka z tą cichą spółką komandytową, o własne jedynie zyski dbającą, daleką od zrozumienia haseł konserwatywnych, których za tarczę używa“.

Nic do rozdania, nic w nagrodę za trudy i poświęcenia nie miała i nie ma dotąd ta polska demokracya, a przecież ten szlachetnego serca i umysłu, wysoko już wówczas stojący w opinii rodaków i obcych, poeta i myśliciel, w każdym czynie, w każdym wierszu swoich prac literackich, demokracyi tej, tworzącej dzieła dobre, dalekiej od burzenia z przeszłości tego, co na cześć zasługuje, pozostał wiernym do grobu.

W trzecim tym i ostatnim okresie swojej działalności poeta naraził się wielce pewnym krytykom, występującym z zarzutami, iż polityka przyćmiła twórczy jego talent, że stronniczo zapatrywał się na ludzi i sprawy. Niezawodnie będzie to kiedyś poważnemi argumentami odparte, nie ulega bowiem wątpliwości, iż i w tym okresie nie uniosła poety nigdy stronniczość do granic odmawiania przeciwnikom tego, co bezwzględna sprawiedliwość przyznać im nakazywała.

Silniej aniżeli tomami rozpraw i polemik, uderzył n. p. Asnyk w tym okresie na tak zwaną historyczną nową szkołę krakowską. Twórcy tej szkoły, obrazili się, gdy im powiedział, iż metodę swoich dociekań hurtem z Niemiec sprowadzili, a oburzenie ich wywołał twierdzeniem, że metoda tą:

Czcząc spełnionych faktów kolej  
I zwycięzców chytre godła,  
Nie spostrzegła, że [illegible] siły  
Za daleko ją zawiodła,  
I że z rąk jej rozbiór Polski  
Wziął chrzest misyi apostolskiej.

W pełnem świetle jej dochodzeń  
Jasną gwiazdę lśni despotyzm,  
I wychodzi czysto na wierzch  
Targowicy patryotyzm....  
Gdyż Kościuszko to był waryat,  
Co buntował proletaryat!

Można się zgodzić z uwagą, że nie natchnienie, czy ekstaza poetyczna utworu powyższego była rodzicielką, lecz zdrowe i rozumne polityczne zapatrywania, — pochodzenie to wszakże w niczem nie ujmuje wartości utworu i słuszności wypowiedzianych w nim poglądów.

Przepięknym jest także z lat ostatnich, tak już spopularyzowany wiersz, do członków najistotniej demokratycznych naszych Stowarzyszeń gimnastycznych, do braci „Sokołów“ polskich. Jak głęboko i jak trafnie ocenił poeta ideę sokolstwa, przez tak długi lat szereg w obozie konserwatywnym uważaną za rewolucyjną i najniechętniej widzianą, wystarczy przytoczenie dwóch ostatnich strof wspaniałego tego utworu:

Z fizycznej siły wykwita  
Sił wyższych czynność społeczna,  
I mądrość w środki obfita  
I miłość ludzi słoneczna,  
I wielkich poświęceń zdolność  
Za wiarę, Ojczyznę, wolność.

Więc naprzód wierna drużyno,  
W świetlanym kąp się błękicie,  
A dla tych, co marnie giną,  
Chcąc nowe wywalczyć życie,  
Z niezłomną wolą postanów  
Przemienić karły w tytanów!

Zdrowie poety od 1890 roku, w którym jeździł do Paryża, aby przywieść na Wawel zwłoki największego z wieszczów Polski, coraz więcej pozostawiało do życzenia. Podczas sesyi Sejmu w 1892 roku dostał silnego krwiotoku i podówczas już zatrwożył swoch przyjaciół. Wyjazd na południe i w następnych latach odbywane podróże do krajów o łagodniejszym klimacie działały wzmacniająco, lecz nigdy na długo, to też po powrocie zazwyczaj z pewną obojętnością zwykł był mawiać o oczekiwanym, a bliskim kresie swojego życia.

Nie przeszkadzało to wszakże braniu bardzo gorliwego udziału w sprawach, których się podjął. W Radzie miejskiej jako członek i zastępca przewodniczącego sekcyi szkolnej, w Towarzystwie Szkoły ludowej, jako przewodniczący, gorliwością swoją cześć budził i z zapałem młodzieńczym dokładał starań, aby przedewszystkiem zbierać fundusze na cele oświaty ludu.

W sercu poety i w jego umyśle, pomimo rozwielmożniającej się choroby i częstych fizycznych dolegliwości, nigdy nie było obojętności dla spraw ogólnych narodowych i krajowych.

Rugi pruskie, ten akt hańbiącej rząd bismarkowski przemocy brutalnej wywołał napisanie przez Asnyka dramatu „Bracia Lerche“. Polityczna tendencya sztuki dominowała nad jej literacką i artystyczną wartością, wszakże ogół patryotycznych mieszczan krakowskich zrozumiał podówczas dążność poety-autora i obdarował go, raz jeden i jedyny w życiu, za całą jego działalność, pięknym srebrnym wieńcem z liści lauru.

Jubileuszowy obchód poety znanym jest i pamiętnym. Pod warunkiem, iż na upragnioną szkołę polską w Biały zebrany będzie fundusz, zgodził się poeta wysłuchać słów wdzięczności rodaków, a w podziękowaniu swojem tak się obwinął płaszczem wrodzonej, w całem życiu równej skromności, iż zdawać się mogło, że nie dla niego, lecz dla sprawy szkoły bialskiej odbywała się ta uroczystość.

Przystąpienie Asnyka stanowcze i jawne do

tnym stanie" przedsiębiorstwa, uchwaliła na wniosek magistratu wypłacić mu z góry 1300 złr., jako 10 prc. od czystego zysku w r. 1896, preliminowanego na 16.000 złr., gdy tymczasem czysty zysk — i to tylko na papierze — wynosił 7072 złr. 57 ct.

Rachunków za rok 1895 nie badała komisya Wydziału krajowego; trudno więc powiedzieć, jaką kwotę wypłaciła kasa miejska na rzecz kartelowców w pierwszym roku istnienia kartelu. Niektórzy utrzymują, że więcej niż 6000 złr. Jeżeli tak było w istocie, to gmina w dwóch latach okupiła korzyści z kartelu płynące stratą około 11.000 złr. wynoszącą.

Jeszcze gorzej przedstawia się administracya wapienników i kamieniołomów miejskich w następujących liczbach, zestawionych przez komisyę Wydziału krajowego.

Kasa wapienników nie odesłała dotychczas (tj. do dnia lustracyi) do kasy miejskiej:

1) czystego zysku za rok 1895 w kwocie 10.059 złr. 2 ct.; 2) należytości za kamień w kwocie 2250 złr.; 3) rat amortyzacyjnych w kwocie 3840 złr.; 4) czystego zysku za rok 1896 w kwocie 7072 złr. 57 ct. Razem 23.221 złr. 59 ct.

Kasa zaś kamieniołomów dłużną jest kasie miejskiej: 1. cały zysk za rok 1895 w kwocie 3.481 złr. 58 ct., 2. olborę za rok 1895 w kwocie 630 złr., 3. cały zysk za rok 1896, dotąd wprawdzie nie obliczony jeszcze (!), lecz prawdopodobnie nie mniejszy, niż w roku 1895, zatem 3.481 złr. 58 ct.; razem 8.223 złr. 16 ct. Obydwie te kasy były więc w dniu lustracyi dłużne kasie miejskiej ni mniej ni więcej, tylko 31.444 złr. 75 ct. Na pokrycie zaś tego długu posiadają oprócz 124 złr., które jako zapas gotówki znalazła komisya w kasie wapienników, właściwie tylko zaległości u dłużników, a mianowicie: 1. kredyt za wapno w kwocie 15.519 złr. 49 ct., 2. kredyt za kamień w kwocie 5.093 złr. 24 ct.; razem 20.612 złr. 73 ct.

Jest to kwota stosunkowo bardzo wysoka i bardzo niekorzystnie świadczy o sprężystości i przezorności zarządu, zwłaszcza, że mieszczą się w niej pretensye, datujące się jeszcze z r. 1893. Pewna część dłużników jest zaskarżoną i prawdopodobnie uda się coś uratować. Żeby jednak cała suma 20.6 2 złr. 73 ct. mogła być ściągniętą choćby po najdłuższym czasie, tego przecie nikt nie przypuści. Nie łudzi się też tą nadzieją i sam zarząd wapienników, gdyż w porozumieniu z burmistrzem przedstawił wniosek na odpisanie kwoty 3.293 złr. 6 ct., jako nieściągalnej (!). Szczodrobliwość — doprawdy — rozczulająca! Znakomity ten sposób ściągania pretensyj gminnych powtarzał się jednak często i w innych działach administracyi.

Jak się z powyższego zestawienia pokazuje, gmina miasta Podgórza nie miała w r. 1895 i 1896 właściwie żadnego dochodu w gotówce ani z wapienników, ani z kamieniołomów! Wyborna gospodarka! Co gotówką do kasy wpłynęło, — to poszło na rzecz kartelowców i koszta zarządu; pozostały w kasie tylko skrypta dłużne i niewypłacony (!) rachunek kartelowy z datą 1 marca 1896 na 682 złr. nie wiadomo z jakiego tytułu. Komisya Wydziału krajowego znalazła go, skontrując kasę.

Że pretensye gminy, która sama zaciąga pożyczki, mogły dojść do takiej wysokości, to już jest winą i zarządu przedsiębiorstwa i syndykatu i magistratu. Kto zawinił najwięcej, trudno orzec, bo zarząd twierdzi, że oddawał zaległości do zaskarżenia, chociaż nie uważał za stosowne uwidoczniać to w księgach; syndyk utrzymuje, że wprawdzie sprawozdań z swych czynności nie składał zbyt regularnie, lecz obowiązki spełniał sumiennie i gorliwie, o ile go nie krępowały polecenia, ustnie odbierane; magistrat zaś żali się, że syndyk nie odpowiadał na piśmienne jego urgensa. Słusznie więc wytknął Wydział krajowy opieszałość w tym względzie i wydał odpowiednie zarządzenia na przyszłość, między innemi i to, aby „magistrat postarał się o dokładną ewidencyę kosztów procesowych, przez sąd przyznawanych, które do kasy miejskiej wpłynąć miały"; komisya bowiem lustracyjna stwierdziła, że „kasa miejska nie ma ich na przepisie"!

Zarządzenia Wydziału krajowego mogą jeszcze ochronić pewną część pretensyj gminy, strat jednak już poniesionych wynagrodzić nie potrafią. Chociażby bowiem wszyscy dłużnicy zapłacili zaraz to, co winni są gminie za wapno i kamień (użyty do budowy kamienic po większej części dawno już sprzedanych), t. j., 20.612 złr. 73 ct., pozostanie jeszcze reszta dwuletniego dochodu w kwocie 10.832 złr. 2 ct., na którą już ani kasa wapienników, ani kasa kamieniołomów żadnego nie ma pokrycia. A jeżeli do tej kwoty dodamy 4.9 4 złr. 97 ct., wypłaconych kartelowcom w r. 1896, i choćby tylko drugie tyle za dobrobrodziejstwa kartelowe w r. 1895, a nareszcie nadwyżkę zaliczki, pobranej przez dyrektora za rok 1896 w kwocie 593 złr., to szkoda wyrządzona gminie w dwóch latach wyniesie 21.334 złr. 96 ct., oczywiście pod tym nieprawdopodobnym warunkiem, że wszystkie pretensye zostaną w całości ściągnięte.

Do takich wyników doprowadziła lustracya administracyi gminnej. Wydział krajowy, stwierdziwszy ten smutny stan rzeczy, spełnił, co przez wzgląd na opinię rządów autonomicznych uznał za najodpowiedniejsze. Wytknął bowiem burmistrzowi, iż „powołany do przestrzegania ustaw i przepisów i odpowiedzialny za całość majątku i dochodów dopuścił do tak dla gminy niewłaściwych i szkodliwych umów". Wezwał Radę miejską, aby:

1) bezzwłocznie uchwaliła, że kartele, pozawierane bez jej uchwały i przyzwolenia, są nieważne i nieobowiązujące gminę;

2) w myśl postanowień ustawy z dnia 13 marca 1889 roku orzekła odpowiedzialność za szkody gminie wyrządzone, względnie te, które ją trafić mogą;

3) przystąpiła bezzwłocznie do ustanowienia innego zarządu wapienników i kamieniołomów, uznając komulacyę posady za niedopuszczalną;

4) wezwała syndyka do złożenia zastępstwa kartelu, albo syndykatu.

Zarazem ostrzegł ją po ojcowsku, aby się do jego wskazówek zastosowała. Gdyby to nie nastąpiło, poczyniłby bezzwłocznie kroki, celem rozwiązania Rady miejskiej, albowiem musiałby nabyć przekonania, że wpływy przedsiębiorców, konkurujących z przedsiębiorstwami gminnemi, jakoteż ich krewnych, zasiadających w Radzie, oddziałują szkodliwie na administracyę gminną.

Przestroga jasna i wiele mówiąca! Teraz przyszła kolej na Radę miejską. Powinna ona skorzystać z tej ojcowskiej przestrogi i pouczona gorzkiem doświadczeniem, czemprędzej zastosować się do wskazówek naczelnej swej władzy, nie dając posłuchu rzecznikom dotychczasowej gospodarki, albowiem względy osobiste nie ważą tam, gdzie chodzi o dobro i honor miasta. Kto obowiązków obywatelskich nie umie wypełniać bez własnej korzyści, dla tego nie ma miejsca w reprezentacyi gminnej. Zresztą wykonanie otrzymanych wskazówek jest bardzo łatwe. Nawet nad „orzeczeniem odpowiedzialności za szkody" nie potrzebuje sobie Rada łamać głowy, bo wyręcza ją wskazana przez Wydział krajowy ustawa gminna, która w § 59 orzeka: „Magistrat jest organem doradczym i wykonawczym burmistrza. Pod kierownictwem i odpowiedzialnością burmistrza zawiaduje on sprawami gminy".

## Z powodu zgonu Adama Asnyka.

**Kraków**, 5 sierpnia.

**Program obrzędu pogrzebowego ś. p. Adama Asnyka.**

I. W piątek dnia 6 sierpnia 1897 r. o godz. 4 po południu nastąpi wyprowadzenie zwłok ś. p. Adama Asnyka z domu żałoby pod L. 7, przy ulicy Łobzowskiej.

II. O godzinie 3 po południu Stowarzyszenia i instytucye, w pochodzie pogrzebowym udział biorące, zajmą miejsca przez mistrzów ceremonii wskazane, a mianowicie od domu pod L. 7, przy ulicy Łobzowskiej, wzdłuż tej ulicy ku Hotelowi Krakowskiemu. — Mistrzami ceremonii są pp. Eminowicz, Zagórny Marynowski i Fenz.

III. Orszak pogrzebowy pójdzie przez ulice: Łobzowską, Podwale, Szczepańską, Rynek gł., wzdłuż Linii A-B, koło kościoła N. P. Maryi, Grodzką, Stradom, Krakowską, Skałeczną do Grobu Zasłużonych na Skałce.

IV. Orszak wyruszy drogą pod III. wskazaną, w następującym porządku:

1. Trzy plutony straży pożarnej miejskiej i ochotniczej. 2. „Harmonia". 3. I. Stowarzyszenie Weteranów wojskowych. 4. Towarzystwa Sokole. 5. Cechy i Stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami i insygniami. 6. Stowarzyszenia akademickie. 7. Zbór ewangelicki. 8. Zbór izraelicki. 9. Przełożeństwo Gminy izraelickiej postępowej. 10. Artyści dramatyczni. 11. Kongregacya kupiecka. 12. Towarzystwo Tatrzańskie. 13. Towarzystwo techniczne. 14. Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki. 15. Towarzystwo opieki nad Weteranami wojsk polskich z roku 1863—1864. 16. Towarzystwo opieki nad Weteranami wojsk polskich z roku 1830—1831. 17. Koło literacko-artystyczne. 18. Czeska „Beseda" w Krakowie. 19. Kolegium adwokatów i notaryuszów. 20. Towarzystwo lekarskie. 21. Izba przemysłowo handlowa. 22. Magistrat miasta Krakowa. 23. Rada miasta Podgórza i delegacye miast. 24. Rada powiatowa krakowska. 25. Delegacye Rad powiatowych i Towarzystwo rolnicze. 26. Towarzystwo Strzeleckie. 27. Żałobni goście z innych dzielnic polskich. 28. Duchowieństwo zakonne męskie. 29. Duchowieństwo świeckie. 30. Kapituła krakowska. 31. Celebrant z otoczeniem. 32. Ciało Zmarłego. 33. Rodzina. 34. Marszałek krajowy. 35. Członkowie Sejmu. 36. Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Lwowski. 37. Akademia Umiejętności. 38. Wyższe Zakłady naukowe i Szkoła Sztuk pięknych. 39. Rada miasta Krakowa. 40. Rada miasta Lwowa. 41. Pluton Straży pożarnej. 42. Publiczność.

V. Wstęp do grobowców na Skałce mają tylko: Członkowie Wydziału krajowego, Sejmu, Rady miast Lwowa i Krakowa.

VI. Ulice, przez które pochód postępować będzie, zamknięte zostaną dla ruchu powozów.

Prezydent miasta: *Józef Friedlein.*

**Zezwolenie na złożenie zwłok Adama Asnyka w Grobie Zasłużonych na Skałce nadeszło do Krakowa dziś prze**

Marszałek krajowy hr. Badeni, który przybył do Krakowa na śluby córek ś. p. Artura Potockiego, ma być obecnym na pogrzebie Adama Asnyka.

Prof. Piotr Chmielowski przybędzie na pogrzeb poety.

Z Warszawy przybyć ma p. Maryan Gawalewicz, proszony przez literatów warszawskich, aby, jeżeli będzie można, pożegnał zmarłego w ich imieniu.

Wydział Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie uchwalił złożyć zamiast wieńca na trumnę swemu członkowi honorowemu, ś. p. Adamowi Asnykowi, 25 złr. na szkołę w Biały i wziąć gremialnie udział w pogrzebie z insygniami królewskiemi.

Szanownych panów członków Wydział zaprasza do jak najliczniejszego udziału; punkt zborny pod pomnikiem Rejtena naprzeciw hotelu Krakowskiego o godzinie pół do czwartej. *Wiktor Redyk*, prezes. *Eugeniusz Reiner*, sekretarz.

Koło mieszczańskie weźmie udział w pogrzebie ś. p. Adama Asnyka, oraz udział w zbiorowym wieńcu na szkołę ludową.

Krakowskie Towarzystwo techniczne zamiast wieńca złożyło w Zarządzie głównym Towarzystwa „Szkoły ludowej" kwotę 37 złr. 70 centów.

Związek literacki krakowski oraz Koło męskie Towarzystwa „Szkoły ludowej" zamiast wieńców na trumnę, postanowiły zebrać od członków swoich dobrowolne składki na budowę szkoły bialskiej.

Rodzinne miasto poety, Kalisz, odniosło się do krakowskiego Koła literacko-artystycznego z prośbą o złożenie wieńca na trumnie z napisem: „Wielkiemu poecie — miasto rodzinne Kalisz".

*Echo Przemyskie* i *Kuryer Przemyski* zamieszczają z powodu zgonu Asnyka ciepłe artykuły. Większy artykuł, poświęcony zmarłemu poecie, ogłaszą dziś lwowski dziennik ruski *Ruslan*, pióra Eugeniusza Barwińskiego. *Dilo* i *Hałyczanin* zamieszczają również życiorys poety.

Wydawnictwo *Kuryera Lwowskiego* zamiast wieńca na trumnę Asnyka przeznaczyło 25 złr. na szkołę ludową w Biały. Redakcya *Przeglądu Wszechpolskiego* na tenże cel 20 złr.

*Czas* krakowski odmienił zdanie, bo napisawszy pod pierwszem wrażeniem garść frazesów, smutne wywierających wrażenie na czytelniku, — wczoraj kończy uwagi swoje o poezyach Asnyka temi słowy:

„Przy jego trumnie staje też dzisiaj cały naród, składa wieńce i ofiary nagrobne, a czci w nim nietylko wielkiego talentu poetę, ale także człowieka czystej woli".

Wieńce złożyli w ciągu dnia dzisiejszego: Redakcye *Wieku* i *Głosu*, Stanisławowie i Kazimierzowie Zalescy, dr. Adam Doboszyński, Jagiellonica.

Na pogrzebie poety będą reprezentowali Czytelnię akademicką lwowską: przewodniczący Kazimierz Wróblewski i członek wydziału August Grocholski.

Zgromadzenie delegatów rady miejskiej lwowskiej uchwaliło wysłać na pogrzeb ś. p. Asnyka deputacyę, złożoną z pięciu członków pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. W skład deputacyi wybrani zostali pp. Bardasz, Ciuchciński, Getritz i Heppe. Deputacya złoży na trumnie zmarłego wieniec.

„Czytelnia imienia Kraszewskiego w Kołomyi przesyła wyrazy najgłębszego żalu z powodu śmierci nieodżałowanego wieszcza. *Dr. Sysak*, przewodniczący".

W Wiśniczu Nowym uchwalono na posiedzeniu Wydziału kasynowego przesłać odpowiednią kwotę na polską szkołę w Biały w zastępstwie wieńca na pogrzeb ś. p. Adama Asnyka, który był protektorem tej szkoły.

Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent 4 b. m.: Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej" uchwaliło z funduszów przez siebie zebranych wydzielić 50 złr. i przesłać je Zarządowi centralnemu na fundusz budowy szkoły polskiej w Biały, zamiast wieńca na trumnę poety i najlepszego syna Ojczyzny. Oprócz tego odbędzie się staraniem Wydziału tego Towarzystwa w najbliższych dniach nabożeństwo żałobne za duszę Asnyka, przy współudziale chóru Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki.

Z gmachu ratuszowego, „Sokoła" i Towarzystwa muzycznego powiewają na znak żałoby czarne flagi.

Na ręce redakcyi naszego pisma i syna ś. p. Adama nadeszły następujące telegramy:

„Z powodu zgonu wielkiego poety zasyła wyrazy głębokiego współczucia *Redakcya Kuryera Stryjskiego*".

„Serdeczne współczucie z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci poety i najzacniejszego obywatela wyraża *Reprezentacya miasta Stanisławowa*".

„Synowi zmarłego znakomitego i nieodżałowanego wieszcza wyrazy głębokiego współczucia przesyła *Rada miasta Kęt*".

„W smutku, którym się okryła Polska cała po zgonie największego wieszcza ostatniej doby, wyrazy współczucia zasyła synowi *Koło mieszczan w Stanisławowie*".

„Z powodu zgonu wieszcza i obywatela pełnego miłości Ojczyzny przesyła wyrazy serdecznego żalu i szczerego współczucia *Bratnia pomoc techników we Lwowie*".

„Biorąc żywy udział w powszechnym smutku po stracie znakomitego poety, szczerego patryoty i przyjaciela ludu wyrażamy serdeczne współczucie synowi naszego członka honorowego. *Kasyno miejskie we Lwowie*".

„Na trumnie wieszcza, który nauczył swój naród wierzyć we własne tylko siły, dorzuca wyrazy żalu i wiary w nieśmiertelność jego idei *Sokół jaworowski*".

„Prosimy przyjąć wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu wielkiego poety i patryoty. *Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Jaśle*".

„Głęboko wzruszeni niepowetowaną stratą Twego, Wielmożny Panie, Ojca, ś. p. Adama Asnyka, zacnego patryoty, wieszczym duchem owianego poety, niestrudzonego bojownika za dobrą sprawę, bierzemy udział w żałobie, jaka kraj cały i całe społeczeństwo okryła. *Zarząd Koła jarosławskiego*".

„Pamięci Asnyka, znakomitego poety polskiego i gorącego patryoty, hołd składa — *Uniwersytet lwowski*".

„Nieśmiertelnej pamięci Adama Asnyka, wielkiego polskiego poety, myśliciela, dramaturga, składa głęboki hołd imieniem teatru lwowskiego *Dr. Juliusz Bandrowski*".

„*Bolesne dojati jsne z pravou o umrti Adama Asnyka, Polska v nem ztraci velikeho basnika, lidstvo nejvzacnejsiho cloveka, my najuprimnejsiho pritele. Budiz mu zeme lehka a vzpominka v srdcich lidskych uchynouci! — Frantisek Kvapil*".

„*Zelime smrti velikeho basnika a chloby slovanskeho literarniho sveta nybrz i velikeho publicisty a osvedceneho pritele ceskeho naroda. Redakcya Narodnich Listów*".

„Hołd cieniom wielkiego poety, którego stratę z narodem polskim głęboko odczuwam. *Adolf Czerny*".

(Literat czeski, przyjaciel ś. p. Edwarda Jelinka).

Do Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłały telegramy z wyrazami żalu i hołdu Koła w *Przemyślu, Dolinie, Ciężkowicach, Stanisławowie, Karwinie.*

Wieniec z kart wysyła Koło w *Przemyślu.*

W miejsce wieńca składki na szkołę w Biały przesłały lub zapowiedziały Koła: w *Dolinie, Ciężkowicach* 5 złr., *Stanisławowie* 20 złr., *Karwinie* 3 złr., *Milówce* 5 złr., *Złoczowie* 20 złr., *Jordanowie* 13 złr. 19 ct. Dr. Balasits i Wacław Wolski ze *Skolego* po 10 złr.

„Wyrazy szczerego współczucia. *Stanisław Sierosławski, Radomyśl*".

„Rodzinie nieodżałowanej pamięci wieszcza naszego wyrażamy najgłębsze współczucie. *Wydział Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki w Stanisławowie*".

„Proszę przyjąć wyrazy najszczerszego współczucia i żalu, który wraz z wieloma boleśnie odczuwam. *Helena Orska, Jaworów*".

„W ciężkim żalu po wielkiej stracie dla całego społeczeństwa i przyjaciół, zasyłają wyrazy głębokiego współczucia synowi *Maryanowie Sokołowscy, Krynica*".

„Wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu znakomitego obywatela i poety. *Stanisław Libicki, Szczawnica*".

„Wyrazy szczerego żalu po stracie genialnego poety, jednego z największych i najlepszych synów Ojczyzny. *Stefan Demby, Warszawa*".

„Żałobę narodową przywdziewa *Adolf Brueck, Tłumacz*".

„Do głębi serca przejęci stratą, jaką ponosi nasza literatura ojczysta skutkiem zgonu nieodżałowanego wieszcza, prosimy Pana o przyjęcie naszego najserdeczniejszego współczucia. Jego myśl o Ojczyźnie drogiej znajduje w sercach naszych najserdeczniejszy oddźwięk. *Towarzystwo strzeleckie we Lwowie*".

„Rodzinie, osieroconej przez śmierć zasłużonego Ojczyźnie patryoty Adama, nieodżałowanej pamięci założyciela i prezesa bratniego stowarzyszenia — przesyłam imieniem Towarzystwa pedagogicznego wyrazy szczerego współczucia. *Szczepanowski*".

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Asnyka przeznaczył Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego kwotę 25 złr. na szkołę polską w Biały.

„Z powodu zgonu największego pieśniarza współczesnej doby, szermierza oświaty, wiernego Ojczyzny syna — przesyła wyrazy żalu i współczucia — *Czytelnia naukowa w Przemyślu*".

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Zamiast wieńca na trumnę mego dawnego kolegi i serdecznego przyjaciela, ś. p. Adama Asnyka, składam złr. 100 na budowę szkoły polskiej w Biały. Z wysokiem poważaniem *Marchwicki.*

## Pamięci Adama Asnyka.

Zagasłeś nam, pieśniarzu, i w kirach żałoby
Stoimy nad twą trumną przygnębieni, smutni,
Bo nie masz tu dziedzica dla twej dźwięcznej lutni,
Co brzmiała czystym tonem pośród naszej doby...

Zagasłeś nam, pieśniarzu, i nie wiemy zgoła,
Kto nas dzisiaj podźwignie w światy ideału,
Kto lica nam rozświeci promieniem zapału,
I blaskiem szczytnej myśli opromieni czoła?...

Dziś, gdy ludzkość, z postępu, z wiedzy swojej dumna,
Kramarzy a nie śpiewa, liczy a nie roi,
Jakże się kryształowy gmach pieśni ostoi,
Kiedy w proch najmocniejsza runęła kolumna?...

Lecz nie!... Tyś nam nie umarł!... Treść twojej istoty
Została tu, na ziemi, w tonach cudnej pieśni,
I nie boi się grobu, nie lęka się pleśni,
Bo nigdy nie rdzewieje klejnot szczerozłoty...

Na grobie twoim pomnik stanie wiecznotrwały
I imię twoje światu głosić będzie długo:
Chwała, zdobyta wielką, prawdziwą zasługą,
I miłość braci — jeszcze cenniejsza od chwały!...

*Leon Rygier.*
(W *Kuryerze Warszawskim*).

## Od Administracyi.

*Prenumeratorom, którzy w tym tygodniu* ***nie wniosą prenumeraty,*** *zmuszeni będziemy w poniedziałek* ***wstrzymać wysyłkę*** *„Nowej Reformy".*

# KRONIKA.

**Kraków,** 5 sierpnia.

**Ze wspomnień o Asnyku.** *Kuryer Warszawski* pisze: Zgasły poeta El...y, kiedy jako student akademii lekarsko chirurgicznej, przebywał w naszem mieście, zajmował przez dłuższy czas pokoik, odnajmowany od pani L., wdowy po urzędniku sądowym z Kalisza w domu przy ulicy Złotej i Marszałkowskiej. Sędziwa matrona, dotąd żyjąca, opowiada, że młody jej lokator już wówczas, obok studyów lekarskich „pisywał wiersze". Pani L. doskonale pamięta kajet z zieloną okładką, w którym dla jej córki Adam Asnyk kreślił sonety, ody oraz czterowierszowe satyryczne epigramaty. Kajet ten jeszcze przed 10-cin laty był w posiadaniu wnuka pani L., mianowicie p. Romana Bąkowskiego, inżyniera pracującego obecnie przy budowie kolei syberyjskiej. Z uwagi, że pierwociny talentu wszelkich poetów mają cechę równie miłej pamiątki, byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby ów „zielony kajet" mógł się dostać w ręce kompetentne.

**Do wieńców dla ś. p. Adama Asnyka** zakupił Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" biletów na szkołę polską w Biały za 20 złr., krakowskie Koło pań za 10 złr., Koło III za 10 złr., Koło w Drohobyczu za 10 złr., Koło w Sanoku za 10 złr., Koło w Kołomyi za 10 złr., Koło w Śniatynie za 10 złr., Koło w Suczawie za 10 złr.

**Składki** złożone w Administracyi *N. Reformy.* Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Asnyka złożyli na szkołę polską w Biały: Lekarze szpitala św. Łazarza w Krakowie 30 złr., p. Jan Skirliński 10 złr., p. Edmund Klemensiewicz notaryusz z Krakowa 10 złr., J. K. z Prądnika 3 złr., p. Andrzej Gliński z Mokrzysk zebrane w drodze składek 26 złr. 20 ct., p. Helena Kosterkiewicz przewodnicząca Koła miejscowego „Szkoły ludowej" w Jaśle 36 złr. 40 ct., Tow. „Sokół" w Jaśle 10 złr., p. Alfred Stepek z Tarnowa 6 złr., zebrane w aptece J. Sokalskiego w Tarnowie 1 złr. 10 ct., Czytelnia polska w Biały 5 złr., p. Marcin Słowik z Lipicy Górnej 1 złr., L. Ż z Karwiny 3 złr., prof. Witkowski z Zakopanego 5 złr., Czytelnia kolejowa w Nowym Sączu 5 złr., Towarzystwo strzeleckie w Krakowie 25 złr., Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie 10 złr., p. Zdzisław Marchwicki poseł na Sejm krajowy 100 złr., pp. Antoni i Wanda Siemaszkowie 10 złr., pp. Turlińscy 5 złr., urzędnicy dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie 37 złr. 80 ct., Stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Ognisko" 10 złr., Redakcya *Biesiady Literackiej* w Warszawie 10 złr. — Razem 359 złr. 50 ct.

W administracyi *Słowa Polskiego* złożono 52 złr. 58 ct.

**Z „Sokoła".** Druhowie w strojach sokolich zbiorą się na pogrzeb ś. p. Asnyka jutro w piątek o godz. 2½ po południu w gmachu „Sokoła".

Wieczornica miesięczna odbędzie się w sobotę d. 7 b. m. o godz. 8 wieczorem w górnej sali własnego gmachu. Uprasza się „Sokołów" o jak najliczniejszy współudział.

**Starszy kongregacyi kupieckiej m. Krakowa** upasza wszystkich pp. kupców bez wyjątku, t. j. zarówno członków kongregacyi, jako też do tejże nienależących, aby dali wyraz czci i hołdu dla pamięci poety i patryoty ś. p. Adama Asnyka i zechcieli pozamykać sklepy jutro w piątek od godz. 4 do 6 po południu, a w ten sposób przyczynili się do podniesienia nastroju uroczystości pogrzebowej.

Członkowie kongregacyi wezmą udział gremialnie w pochodzie pogrzebowym i w tym celu zechcą się zebrać jak najliczniej o godzinie trzy kwadranse na 4 po południu pod pomnikiem Reytana przy ulicy Basztowej. *Henryk Schwarz.*

**Wiersz K. Tetmajera** na cześć Adama Asnyka, z portretem wieszcza, nabywać można we wszystkich księgarniach krakowskich po 20 ct. Dochód na szkołę polską w Biały.

**50-tą rocznicę** męczeńskiego zgonu Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego obchodzono w Krakowie nietylko nabożeństwem, odprawionem d. 31 z. m. w kościele księży Pijarów, lecz także uroczystemi zebraniami na grobach poległych w roku 1848 na cmentarzu krakowskim. Zebrania te odbyły się staraniem młodzieży rzemieślniczej, należącej do Stowarzyszenia „Gwiazdy", w sobotę d. 31 z. m., oraz w niedzielę d. 1 b. m. o godz. 8 wieczorem.

W obu tych dniach, pomimo nadzwyczaj niesprzyjającej pogody, zebrał się u pięknie udekorowanego i rzęsiście oświetlonego grobu bohaterów 1848 r. liczny zastęp publiczności i uczcił pamięć męczenników naszych odśpiewaniem hymnów religijno narodowych.

Widok zastępu tego, złożonego z osób płci obojga, należących wyłącznie do klasy pracującej, otaczających płonące od ognia groby poległych i niknących w poważnym zmroku cmentarza, sprawiał podniosłe wrażenie, a płynące z ich piersi z siłą i zapałem dźwięki hymnów naszych, napełniały serce otuchą.

Wdzięczność należy się młodzieży za to skromne, ale prawdziwie piękne uczczenie pamięci naszych męczenników.

**Sprawy miejskie.** Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła polecić magistratowi wygotowanie i przedłożenie planów uporządkowania placu Szczepańskiego i zbudowania tamże kramów. Dalej zatwierdziła sekcya kosztorys restauracyi ratusza na Kazimierzu, kosztem 7450 złr., uchwaliła wykonanie całego szeregu robót przed zimą dokonać się mających w budynkach miejskich, jak Sukiennice, zakład brata Alberta itp., a oprócz tego powzięła uchwały dotyczące wielu drobniejszych spraw natury administracyjnej.

**Marszałek krajowy** hr. Badeni wczoraj wieczór przybył ze Lwowa do Krakowa.

**Zakład św. Jadwigi,** istniejący w Krakowie od r. 1890, a mieszczący się dotąd w wynajmowanym lokalu, zdołał obecnie przy pomocy ludzi dobrej woli nabyć dom własny. Dom ten, znajdujący się przy ulicy Krupniczej l. 27, został przedwczoraj uroczyście poświęcony przez ks. biskupa Puzynę. Obecni byli pp. delegat Laskowski, prezydent Friedlein, prezes Akademii hr. Tarnowski i przedstawiciele licznych władz i instytucyj. Zakład św. Jadwigi, jako instytucya dająca schronienie i opiekę młodym szwaczkom i robotnicom, niemającym rodziny i domu, zasługuje ze wszechmiar na poparcie, tak przez przystąpienie na członków, jak przez dobrowolne ofiary.

**Śluby.** W kościele katedralnym na Wawelu pobłogosławiony dziś został związek małżeński pomiędzy hr. Zdzisławem Tarnowskim, posłem na Sejm krajowy, synem ś. p. Jana Tarnowskiego, b. marszałka krajowego, a panną Zofią hr. Potocką, córką ś. p. Artura i Róży z ks. Lubomirskich. — Aktu ślubnego dopełnił książę biskup Puzyna przed ołtarzem św. Stanisława.

W sobotę 31 lipca b. r. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został zwią-

---

stronnictwa demokratycznego polskiego, stało się dla poety rozpoczęciem stąpania po twardym gruncie pracy i obowiązków obywatelskich, które też spełniał gorliwie z nieocenionym w doniosłości pożytkiem publicznym.

Nietylko wielkiego talentu poetą, lecz i mężem rzetelnych zasług patryotycznych i społecznych stał się Asnyk, w okresie ostatnich lat kilkunastu, a zasługi te i ich pożytki, nigdy dostatecznie ocenione być nie mogą przez krytykę literacką specyalnie, w słowach pieśni i płodach ducha przelewanych na papier, szukającej materyału do analizy.

Za hasłem Zygmunta Krasińskiego Adam Asnyk uderzył na schyłku żywota w „czynów stal", — i te czyny jego, wzniosłym duchem publicznego pożytku owiane, niezawodnie w historyi naszego kraju piękną mieć będą kartę, tak jak w historyi literatury nazwisko jego błyszczeć musi obok najpierwszych poetów porozbiorowej Polski.

Prawdziwie wielki ten mąż, zasługami dla Ojczyzny i rodaków, że ośmielę się sparafrazować jego własne słowa:

Choć był wielkim człowiekiem, był nim gdzie należy,
A do śmiertelnych chodził w zwyczajnej odzieży.

Szlachetna wyrozumiałość i przebaczanie, skromność daleka od wszelkiej myśli o własnem znaczeniu i sławie, opromieniającej jego piękne czoło, uprzejmość dla wszystkich jednaka, to były zewnętrzne cechy charakteru poety. Że przymiotami ducha przewyższał miliony, o tem wie Polska cała i cywilizowana Europa.

*Antoni Kleczkowski.*

zek małżeński pomiędzy p. Franciszkiem Wacławkiem, kupcem w Chrzanowie, a panną Florentyną Wałkowińską.

**Śledztwo** w sprawie morderstwa i rabunku na Krowodrzy nie wydało wprawdzie dotąd konkretnego rezultatu, jest jednak wszelka nadzieja, że złoczyńcy wkrótce znajdą się w rękach sprawiedliwości. Dotąd aresztowano cztery podejrzane indywidua.

**W ambulatoryum szpitala Bonifratrów** w Krakowie udzielono bezpłatnie pomocy lekarskiej w miesiącu lipcu 1091 osobom. Z tych było 718 z Krakowa, 113 z Podgórza, 260 z okolicy.

**Zmarli.** Jan Jenke, słuchacz prawa, współpracownik *Echa Przemyskiego*, zmarł w Przemyślu, przeżywszy lat 23.

Ks. Leon Stokowski, kanonik-jubilat, zmarł w Sokołowie, przeżywszy lat 91. Święcenie kapłańskie otrzymał w r. 1831. W r. 1847 został wysłany do Spielbergu za kazania o rozruchach ludowych i jego przyczynach. Od października r. 1848 aż do dnia zgonu pełnił obowiązki proboszcza w Sokołowie.

**Znalazł swój swego.** Pod źle dobranym, bo zbyt przejrzystym płaszczykiem „sprostowania" w myśl §. 19 ustawy prasowej zamieszcza p. Tadeusz Reger, redaktor socyalistycznego organu *Równość* w ostatnim numerze *Sylezyi* długie pismo w sprawie wiecu cieszyńskiego. Naturalnie tendencyą tego pisma jest wykazywanie, jakiem „nikczemnem oszczerstwem" (*sic!*) jest twierdzenie, jakoby socyalni demokraci ten wiec rozbili. P. Reger kreśli dzieje przygotowań do tego wiecu, z których wynika, że socyalni demokraci porozumieli się z ks. Świeżym i drem Michejdą, dając zapewnienie życzliwego w tej sprawie współdziałania. P. Reger twierdzi, że na wiecu cieszyńskim socyalni demokraci mieli „ogromną większość" (co jest stwierdzoną nieprawdą), przypisuje nieporadności dra Michejdy winę tego, że mowę mu przerywano, wreszcie oskarża ks. Świeżego o złamanie słowa przez to, że po mowie dra Michejdy nie udzielił głosu jemu, p. Regerowi, lecz bez żadnego powodu wiec zamknął.

Dalecy jesteśmy od chęci przekonywania p. Regera lub jego towarzyszów, bo wiemy, że w odpowiedzi na wszystko, co powiemy, spotkamy się z brutalnemi wyzwiskami i z obelgami, które w ustach i prasie tych panów zastępować zwykły argumentacyę. Ale stwierdzamy fakt, że wszyscy dziennikarze obecni na wiecu, którzy nie zrzekli się swej samodzielnej myśli na rzecz przywódców socyalistycznych, jednogłośnie i jednozgodnie w sprawozdaniach swych orzekli, że tylko dzięki niesfornemu zachowaniu się robotników nie dokończono obrad wiecowych w Cieszynie i że tylko dzięki przytomności umysłu dra Michejdy uratowano uchwalenie dwóch rezolucyj. Niechże sobie socyaliści zachowają swój sąd o rzeczy dla siebie; w nas, którzyśmy własnemi oczyma widzieli, co się działo na wiecu cieszyńskim, i słyszeli wszystko na miejscu, nie wmówią oni tego, czego nie było.

Znamiennem jest przytem, że *Silesia*, która w kilkunastu wierszach skreśliła przebieg wiecu cieszyńskiego, obecnie dwie szpalty dała do dyspozycyi p. Regerowi, aby zeszkalował cały obóz narodowy polski na Śląsku.

**W Zakopanem** za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka odbędzie się uroczyste nabożeństwo w dniu pogrzebu, t. j. jutro w piątek, urządzone staraniem krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej", o ile się da, najwspanialsze. Noskowski komponuje marsza p. t. „Cieniom Adama Asnyka". Marsz wydany będzie kosztem krakowskiego Koła pań na szkołę polską w Biały.

**Ze Lwowa.** Towarzystwo ratunkowe ochotnicze we Lwowie udzieliło w lipcu pomocy w 303 wypadkach, a to w dzień 234, w nocy 69 razy. — Liczba członków czynnych wynosi 13, wspierających 500. Od założenia stacyi ratunkowej udzielono pomocy w 10.580 wypadkach.

**Związek sokoli** wysyła na uroczystość złożenia serca Tadeusza Kościuszki w osobnem mauzoleum w Rapperswyllu członka wydziału Związku dra Ernesta Adama i prezesa „Sokoła" zaleszczyckiego, Antoniego Bielańskiego, jako reprezentantów Sokolstwa polskiego.

Jeżeliby które z Towarzystw sokolich chciało wysłać delegata, ma tenże złączyć się z powyższą delegacyą Związku, jeżeli nie w Krakowie — porozumieć się tamże w „Sokole" krakowskim w niedzielę 8 b. m. w południe — to przynajmniej na miejscu w dniu 11 b. m.

Podczas uroczystości mają delegaci wystąpić w stroju sokolim.

**Z Rabki.** Z powodu nieustającego deszczu, do godziny 2 trwającego, zapowiedziany festyn na dzień 1 sierpnia na rzecz stypendyów polskich w Cieszynie, odłożony został na niedzielę następną. Pragnąć należy, aby pogoda dopisała, gdyż festyn świetnie się zapowiada i zainteresuje koła nietylko dzieci, lecz i starszych. Wyścigi i bieganie do celu z nagrodami, ćwiczenia gimnastyczne i skoki, mocowania się, będą nie małą zachętą dla małoletnich; górale będą mieli zawsze bawiące publiczność wyścigi w workach, spinanie się na maszt itd. Kosze szczęścia, uszczęśliwiające wszystkie dzieci, bo bilet nie odejdzie bez jakiegoś przedmiotu wyciągniętego przez siebie samego.

Wreszcie puszczanie balonów, ognie sztuczne, nie widziane dotąd w Rabce, zakończą zabawę, która, miejmy nadzieję, że tak ze względu na swój cel sympatyczny, jak i na swoje urozmaicenie pociągnie i okolicznych mieszkańców. Wieczorem, jak zwykle, reunion, a może i teatr amatorski.

**Wyrok w procesie o rozruchy chodorowskie** ogłoszony został wczoraj w południe. Czternastu oskarżonych uwolniono. Zasądzeni zostali: Żułkoś na 5 miesięcy więzienia, siedmiu podsądnych na 3 miesiące, jedenastu na 2 miesiące (między tymi Schorr), dwunastu na 6 tygodni, jeden na 14 dni, czterech na 3 dni, wreszcie Samuel Arbeit na 2 dni aresztu.

Trybunał w motywach przyjął za udowodnione, iż „baraby" prowokowali. Obrońcy nie zgłosili zażalenia nieważności z powodu, aby oszczędzić zasądzonym przedłużenia aresztu śledczego.

**W procesie o gwałt publiczny** przeciwko czterem włościanom z Zawadki koło Kałusza, oskarżonym o odebranie trunków stronnikom kandydatury marszałka Komornickiego i rozpędzenie obradujących wyborców, zapadł w Stanisławowie wyrok, skazujący trzech obwinionych na więzienie od 2 do 3 tygodni. Oskarżonego Łukowskiego trybunał od winy uwolnił.

Proces wyborczy 14 włościan z Wiktorowa koło Halicza, odbędzie się przed trybunałem zwykłym dnia 30 b. m.

**W Brzozowie** dnia 31 lipca b. r. miejscowa inteligencya żegnała przeniesionego do Wadowic p. Jana Mądziela, komisarza powiatowego, który przez kilkuletni pobyt w murach tamtejszego miasta zaskarbił sobie powszechną sympatyę i szacunek. — Na pożegnalnym wieczorze przy staropolskiem „kochajmy się" uczestnicy zebrali między sobą 15 złr., które przeznaczono, na życzenie solenizanta, na gimnazyum polskie w Cieszynie.

**Aresztowania w Warszawie.** Do *Słowa Polskiego* donoszą z Warszawy: W sprawie ostatnich aresztowań nie można się dotychczas dokładnie zoryentować. Kilka osób już z cytadeli wypuszczono; wiadomość ta jednak dotąd nie jest pewną. Faktem jest, że p. Joung, właściciel wielkiego browaru, nie został dotychczas uwolniony. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono... numer krakowskiej *Reformy*, dzieła Mickiewicza, nie ze stemplem cenzury warszawskiej, ale wydane w Galicyi. Nie za to jednak uwięziono go, ale podobno za rozpowszechnianie wśród swoich robotników pism i broszur socyalistycznych, pochodzących z Berlina (?). Jest to tem dziwniejsze, że w Warszawie pan Joung, lubo z pochodzenia Niemiec, znany jest powszechnie i szanowany, jako szczery Polak.

**Potworna zbrodnia** wykrytą została w Piotrkowie, która poruszyła całe miasto. Mieszkańcy Piotrkowa pp. Bette (starozakonni), przed trzema tygodniami wybierali się za granicę i przed wyjazdem oddalili służbę. Ponieważ pp. Bette nie było widać, sądzono, że już wyjechali. Syn ich, zamieszkały w Łodzi, nie wiedząc nic o wyjeździe rodziców, napisał kilka listów, a nie otrzymawszy odpowiedzi, sam przyjechał. Mieszkanie rodziców zastał zamknięte, przywołał więc ślusarza i polecił drzwi otworzyć. Przybyłym przedstawił się straszny widok. Pani Bette leżała na podłodze bez życia, zbroczona krwią zastygłą, pan B. zaś leżał przy szafie, również martwy. Państwo Bette zostali zamordowani, jak wskazuje rozkład ciał, jeszcze przed trzema tygodniami. Zbrodnia musiała być spełnioną w nocy, gdyż denaci byli tylko w bieliźnie. Śladów rabunku nie zauważono. Rozwinięto energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców zbrodni i jej przyczyny.

**Powodzie** w ziemiach polskich pod zaborem pruskim wyrządziły w ostatnich dniach ogromne szkody. Tak np. na Śląsku oceniają straty na 12 milionów marek. Zginęło tam w nurtach 38 ludzi, zaś 6 osób w miejscowości Wistritzthal w Saksonii.

**Wypadki na kolejach.** Przed kilku dniami na 7-mej wiorście kolei nadnarwiańskiej, oddziału kolei terespolskiej, między stacyami Łapy a Sokoły, pociąg pocztowo-pasażerski, dążący w stronę tej ostatniej stacyi, a składający się z 7 wagonów osobowych i 8 naładowanych towarami, przy wejściu na objazd naprawianego mostu uległ wypadkowi, który na szczęście poważniejszych następstw za sobą nie pociągnął. Z powodu ciągłych deszczów i silnego prądu wody, plant na linii objazdowej usunął się, wskutek czego parowóz pociągu wraz z jednym wagonem towarowym zsunął się w rów. Wypadku z ludźmi nie było; katastrofa ogranicza się na rozbiciu parowozu i tuż za nim idącego wagonu.

Onegdaj na stacyi Brześć kolei terespolskiej o godz. 12 w południe z powodu niezupełnego dotknięcia zwrotnicy, manewrujący parowóz spadł z szyn, wskutek czego plant uległ uszkodzeniu. Po wtoczeniu parowozu na szyny, wkrótce nadwerężony plant doprowadzono do porządku. — Wypadku z ludźmi nie było.

Jeszcze ruch prawidłowy się nie rozpoczął na świeżo ukończonej kolei ostrołęcko pilawskiej, a już wydarzył się wypadek rozbicia pociągu roboczego. Onegdaj około godz. 9 zrana na 60 wiorście tej kolei, pociąg roboczy, dążący z Wyszkowa do Tłuszcza, z powodu wykolejenia się, uległ wypadkowi rozbicia, przyczem 7 platform zostało zupełnie zdruzgotanych. Robotnik, Jan Sytkowski, jadący tymże pociągiem, poniósł dotkliwe obrażenia. Po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu, na dalszą kuracyę odwieziono go do pobliskiego szpitala. — Plant po kilkogodzinnej pracy przywrócono do porządku.

**Pojedynek księcia Henryka Orleańskiego.** Ks. Henryk Orleański, wyzwany na pojedynek przez włoskiego generała Albertone z powodu artykułów, jakie ks. Henryk ogłosił w paryskiem *Figarze* o zachowaniu się oficerów włoskich w niewoli abisyńskiej, wyzwanie to przyjął, przeznaczywszy na swoich świadków rosyjskiego oficera Leontiewa, znanego podróżnika po Abisynii, i przyjaciela swego Raula Mourichona. Równocześnie zaś odrzucił on wyzwanie włoskiego porucznika Pini'ego, który został wybrany losem przez swych kolegów z niewoli, aby ująć się za ich honorem. Donosząc o tem postanowieniu, pisze ks. Henryk w *Figarze*: „Daję satysfakcyę generałowi Albertone'mu tylko ze względu na jego osobę, sądząc przytem, że nie przekroczyłem praw, przysługujących każdemu podróżnikowi, skoro opowiadałem rzeczy znane notorycznie, a które potwierdzić mogą świadkowie. Jeśli Włosi czują się obrażeni, lepiej byłoby, gdyby zażądali śledztwa dla zupełnego oczyszczenia się wobec opinii Europy."

**Wystawa w Paryżu.** Do komitetu wystawy światowej w Paryżu w roku 1900 weszli, jak donosi *Wiener Ztg.*, następujący obywatele z Galicyi: Abrahamowicz Dawid, Baczewski Leopold, Dzieduszycki Włodzimierz, Lanckoroński Karol, Marchwicki Zdzisław, Piniński Leon, Potocki Roman, Struszkiewicz Władysław, Szczepanowski Stanisław.

Do komitetu wystawy retrospektywnej należy: Załoziecki Roman. Komitet krakowski dla wystawy sztuk pięknych stanowią: prof. Maryan Sokołowski (przewodniczący), Augustynowicz Aleks., Fałat Julian, Łoziński Władysław i Wyczółkowski Leon. Do komitetu rolniczego należą: Stanisław Stadnicki (przewodniczący), Brykczyński, Dołkowski, Hirsch, Jędrzejowicz, prof. Lubomęski, Oczosalski, prof. Pilat, Siegler, prof. Tyniecki, dr. Wład. Wilkosz i Witosławski.

---

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie** złożono: p. Andrzej Gliński z Mokrzysk zebrane w drodze składek 26 złr. 20 ct., zebrane na pożegnalnym wieczorku urządzonym w Brzozowie dla przeniesionego do Wadowic p. Jana Mądziela 15 złr., p. Marcin Słowik z Lipicy Górnej 2 złr., p. Alfred Wolf z Żywca 50 ct. — Razem 43 złr. 70 ct.

---

**Repertoar teatru letniego w parku krak.**

Piątek 6 sierpnia: Teatr zamknięty. Sobota 7 sierpnia: „Biedny Jonatan", operetka w 3 aktach Millöckera. Niedziela 8 sierpnia: „Biedny Jonatan", operetka w 3 aktach Millöckera. Poniedziałek 9 sierpnia: Teatr zamknięty. Wtorek 10 sierpnia „Gasparone", operetka w 3 aktach Millöckera.

## Z letnich siedzib.

**Zakopane,** 3 sierpnia. Deszcz, od rana do wieczora deszcz, mgły na górach, mgły w dolinach, a od czasu do czasu elektryczne oświetlenie połączone z kanonadą, oto charakterystyka obecna zakątka naszego. Dla tych, którzy zazwyczaj mają wstręt do pisania listów, jest najlepsza pora do wywiązania się rozmaitym ciociom itp. krewnym z danych im przyrzeczeń. Dla lubiących wycieczki, czas przyglądania się barometrowi, który niestety nie podnosi się ani na milimetr. To też nawet na twarzach najzagorzalszych Taterników widać niezadowolenie, które się objawia narzekaniem na niepogodę i na nieporządki i braki Zakopanego. Czy wszystkie te narzekania są słuszne, w to na razie nie wchodzę, ale faktem jest, że Zakopane pod niejednym względem szwankuje, na czem samo największą szkodę ponosi. Oświetlenie ulic wieczorem jest tak liche, że np. panie, wracające wieczorem pieszo do domu Chramcówkami, ciągle muszą być w trwodze, aby się nie dostać pod koła któregokolwiek wózka. Takie lampy, jaka jest przed kasynem, powinny być wszędzie, bo oświetlenie, jakie jest, to chyba ironia. Stacyj dla wózków jest za mało, bo trudno żądać od obywatela mieszkającego na końcu ulicy Zamoyskiego, lub Chałubińskiego, aby np. podczas reunionu *per pedes* uganiał się po całem Zakopanem wśród deszczu, celem znalezienia wózka dla swojej rodziny. Możeby to nikogo nie raziło, gdyby odległości w Zakopanem były mniejsze, ale tutaj są one często 4 kilometrowe. Brak również krytego deptaka, w którym mogliby się goście podczas deszczu zgromadzić, bo czytelnia do tego zupełnie się nie nadaje, jest bowiem tak szczupłą, że zaledwie 30 do 40 osób przyzwoicie się w niej pomieścić może. Chodniki pozostawiają również wiele do życzenia, a ulica Stara Polana podczas deszczu woła o pomstę do... klimatyki. Są to usterki na pozór drobne, ale w każdym razie należałoby je usunąć, boć to znowu nie są olbrzymie wydatki. Mówi się u nas, „że powoli i to będzie"; wierzę w to mocno, ale tymczasem zbudują kolej, zaczną goście liczniej napływać, a nie znalazłszy wygód, jakie mają za te same pieniądze za granicą, więcej do Zakopanego nie wrócą. Nie mówię tego o prawdziwych miłośnikach piękna w przyrodzie, bo ci wiecznie narzekają, i co roku wracają z nadzieją, że będzie inaczej. Ze sprawozdania klimatyki dowiadujemy się, że to, co jest, klimatyce zawdzięczamy. A gdzież gmina? Cóż ona robi dla gości? Nic. Towarzystwo Tatrzańskie ze skromnych funduszów utrzymuje w porządku ścieżki w górach, klimatyka opiekuje się Zakopanem, a gmina istnieje od tego chyba, aby ściągać podatki. Gdzieindziej inaczej, ale u nas tak zawsze. Komisarz rządowy p. Stieber, człowiek pełen taktu i sprężystości zrobił już wiele zmian na lepsze i cieszy się ogromną sympatyą u gości, ale sam jeden wszystkiemu podołać nie potrafi. Niechże się ci, którym rozwój Zakopanego nie jest obojętny, zastanowią nad jego brakami, a ci znów, do których to należy, owe nieporządki usuną.

Powodzeniem wielkiem cieszą się u nas wszelkie loterye fantowe, byle były połączone z tańcami. I tak loterya na korzyść uczniów szkoły snycerskiej przyniosła około 500 złr. dochodu. Loterya Grottgerowska ściągnęła jeszcze więcej osób, a dochód wynosi przeszło 600 złr. Przy stolikach siedziały panie: Fuchsowa z córkami i Szwede z Warszawy, p. Włodzimierska z hr. Lubieńską, p. Kossakowa, hr. Skarbkowa i p. Ostbergerowa, p. Pawlikowska i p. Saska. Z panów niezmiernie czynnym był p. Z. Trylski, licytujący pozostałe fanty. Wśród publiczności przeważała płeć piękna i to prawdziwie piękna.

Zgon poety Asnyka wywarł tu przygnębiające wrażenie, bo wszyscy prawie znali tę duszę jasną i świetlaną. Na wiadomość o zgonie poety odwołano wieczorek na rzecz straży ogniowej, co ze strony p. Stiebera było krokiem pięknym i taktownym.

*Ed. B...r.*

**Spostrzeżenia meteorologiczne**
(podług obserwatoryum krak.).

**Kraków,** 5 sierpnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (sred. do 0) | 745·4 mm | 745·4 mm | 743·8 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +15°,5 | +13°,6 | +23°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza) | N 1 | N 1 | ESE 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 85 % | 89 % | 56 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 0 | 0 | 4 |

## Ostatnie wiadomości.

*Nordd. Allg. Ztg* uznała za bezpodstawne wszelkie pogłoski o przesileniu, jakie pojawiło się z powodu wezwania Miquela i Recke'gy do Kielu. Nie umilkły jednakże twierdzenia, że cesarz Wilhelm miał ważne narady z obu ministrami celem powzięcia decyzyi co do postawy rządu wobec sytuacyi, jaka wytworzyła się po odrzuceniu noweli o stowarzyszeniach. Nic pozytywnego dzienniki o tych naradach nie podają; tyle jednak zdaje się być pewnem, że cesarz zgodził się na opinię Miquela, iż ponownego wniesienia projektu do ustawy o stowarzyszeniach należy na razie zaniechać; że rozwiąnie Sejmu pruskiego nie jest w obecnej sytuacyi pożądanem.

Prasa niemiecka żywo zajmuje się obecnie kwestyą ewentualnej zmiany kanclerza i upatruje w tem ważny symptom, że bar. von Bülow towarzyszy cesarzowi na pokładzie okrętu w podróży do Petersburga, a ks. Hohenlohe uda się tam osobno drogą lądową.

W Berlinie ukazała się broszura pod tytułem: „*Die deutsche Kriegsmarine in zwölf Stunden*". Autor jej jest gorącym zwolennikiem powiększenia marynarki, ponieważ zaś całej ludności państwa niemieckiego nie można zbytnio obciążać, radzi rządowi przeprowadzić ustawę, któraby zmusiła wielkich kapitalistów oddawać państwu część swych kapitałów po dwa prc.; w 10 do 15 latach zobowiązane będzie państwo przymusową tę pożyczkę zwrócić. Osiągnie się, zdaniem autora, w ten sposób sumę, która starczy nietylko na powiększenie marynarki, ale także na ulepszenie artyleryi i na kolonie niemieckie, pozostanie zaś jeszcze trzy i pół miliarda marek, które możnaby przeznaczyć na cele socyalno-polityczne. — Nawet taka gorąca zwolenniczka powiększenia floty, jak *Köln. Ztg* śmieje się z tego pomysłu. Organ koloński przestrzega przyjaciół powiększenia marynarki przed zaczepkami obecnego parlamentu. „W ten sposób — kończy — zamiast pomódz sprawie, tylko się jej zaszkodzi. Znane słowa o „ludziach bezojczyzny" dosyć krwi napsuły i wyrządziły szkody".

## Telegramy „Nowej Reformy".

**(Telegramy własne „N. Reformy").**

**Berlin,** 5 sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza nominacyę byłego ministra stanu, Köllera, na starszego prezydenta Szlezwigu i Holsztynu.

**Konstantynopol,** 5 sierpnia. Mimo obaw, jakie żywiono w ostatnich dniach, nie przyszło ostatniemi dniami w mieście do poważnych zaburzeń. Podejrzanych Armeńczyków ciągle jeszcze aresztują. Jeden z uwięzionych zaraz z początku trzech członków komitetu denuncyował trzydziestu innych swych towarzyszy. Wczoraj uwięziono ośmiu Armeńczyków z najlepszego towarzystwa i osadzono w więzieniu centralnem w Stambule.

Dzielnice armeńskie, mianowicie Psamatia i Jedikule, pozostają pod surowym nadzorem. Także na stacye kolejowe Kum, Kapu i Makrikoi ściągnięto silne oddziały wojska dla zapobieżenia rozruchom, które podobno wywołać zamierzali Armeńczycy.

Redaktor Magamiz, uwięziony, targnął się na swe życie, zranił się i odstawiony został do szpitala centralnego więzienia w Stambule. Zakazano mu wszelkiej styczności z kimkolwiek z zewnątrz.

Aresztowany został także popularny redaktor Ebu Mukalit Kemal w Beszyktaszu. Gubernator Hassan basza kazał go odstawić do Yildiz.

**Konstantynopol,** 5 sierpnia. Wskutek nowego wniosku ze strony tureckiej zredagowano na nowo artykuł 6 i przyjęto artykuł 12. Artykuł 13 nie ustanowiony dotąd jeszcze. Jeżeli dzisiejsza rada ministrów zgodzi się na to i ukaże się *irade* sułtańskie, to jutro odbędzie się posiedzenie dla spraw pokojowych.

*Malumant* omawia spotkanie książąt bałkańskich, wyrażając przytem nadzieję, iż nie zapomną oni losu Grecyi i napomnień mocarstw i wezmą przykład z Rumunii.

**Sinaia,** 5 sierpnia. Książę bułgarski przybył tutaj w towarzystwie Stoiłowa i Iwanowa. Przyjęty przez króla, Sturdzę i innych dostojników, udał się w ich towarzystwie do zamku Pelesch, gdzie przedstawiony został królowej i następczyni tronu. W zamku odbył się obiad galowy.

**(Telegramy Biura Korespondencyjnego).**

**Wiedeń,** 5 sierpnia. Według korespondencyi miejscowej przybędzie cesarz Wilhelm 12 września do Totis na Węgrzech i weźmie udział w manewrach cesarskich, które się odbędą dnia 13, 14 i 15 września. Dnia 16 września rano przybędą obaj monarchowie do Mohaczu na polowanie w rewirze leśnym arcyks. Fryderyka, a 20 września pojadą obaj do Budapesztu.

**Budapeszt,** 5 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiedział minister handlu Daniel na interpelacyę w sprawie amerykańskich ceł dodatkowych, zaznaczając, iż rząd węgierski zna swój obowiązek co do ochrony interesów Węgier, lecz jest zdania, że Węgry nie powinny osobno, ale wspólnie dochodzić praw swoich.

**Budapeszt,** 5 sierpnia. Król Aleksander serbski przybył tutaj wczoraj po południu w towarzystwie matki, a po pożegnaniu się z nią odjechał wkrótce do Wiednia, podczas gdy matka puściła się wieczór w podróż przez Wiedeń do Biarritz.

**Berlin,** 5 sierpnia. Z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że podniesiony ze strony greckiej protest przeciw międzynarodowej kontroli nad finansami, jest tylko manewrem dla dla zasłonięcia się przed opozycyą wewnątrz kraju. Przeciw zamierzonej ze strony Turcyi demonstracyi floty na morzach kreteńskich, mocarstwa założą energiczny protest z zagrożeniem użycia siły, aby nie dopuścić do wylądowania wojsk tureckich na wyspę.

**Berlin,** 5 sierpnia. Dzienniki poranne donoszą z Kremeńczuka, iż woda zabrała łazienki z 400 kąpiącemi się tam kobietami, z których 200 utonęło.

**Kolonia,** 5 sierpnia. *Köln. Ztg* donosi z Kandyi, że oprócz 500 żołnierzy angielskich, spodziewanem jest tamże przybycie 1000 żołnierzy, należących do wojsk innych mocarstw.

**Paryż,** 5 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi, że na wiadomość o odpłynięciu eskadry tureckiej z Dardaneli postanowili admiralowie siłą oprzeć się jej pobytowi na wodach kreteńskich. W celu naradzenia się nad tą sprawą zgromadzili się dowódcy eskadr europejskich na pokładzie włoskiego statku admiralskiego.

**Paryż,** 5 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi, że pod Kallarytes, w Tessalii, przyszło do poważnego starcia między tureckiem wojskiem, a ludnością miejscową. Obie strony poniosły znaczne straty.

**Paryż,** 5 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Paryża: W przewidywaniu nadejścia eskadry tureckiej na Kretę, okręty mocarstw odpłynęły do Sitii, Sudy, Hierapetro i Ratymna. Okręty austryackie zawinęły do Kastelli.

**Londyn,** 5 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Kanei: Wojska międzynarodowe zaprowadziły środki na wypadek zawikłań. Na wiadomość, że flota turecka przybędzie tutaj ze Smyrny, stanęły eskadry międzynarodowe w pogotowiu.

**Londyn,** 5 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola, że onegdajsza konferencya pokojowa, która trwała trzy godziny, wykazała wielki postęp w układach. Wszystkie artykuły przyszłego traktatu pokoju, wyjąwszy ten, w którym jest mowa o opuszczeniu Tessalii przez Turcyę, uchwalono ostatecznie. Ta ostatnia jednak sprawa nie będzie także wkrótce załatwioną.

**Konstantynopol,** 5 sierpnia. Wiadomości, podane przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby ruch między Armeńczykami podnosił znowu głowę i jakoby ze strony Turków należało się spodziewać także demonstracyj, są częściowo przesadzone, częściowo zaś odnoszą się do zajść, nie mających żadnego znaczenia.

**Konstantynopol,** 5 sierpnia. Na podstawie urzędowych oświadczeń Porty nie można spodziewać się nadpłynięcia eskadry tureckiej na Kretę.

**Belgrad,** 5 sierpnia. Na granicy serbsko-tureckiej panuje spokój. Komisarze serbscy i tureccy zajęci są zarządzeniem potrzebnych środków ostrożności celem zapobieżenia dalszym zajściom.

**Belgrad,** 5 sierpnia. Od chwili ostatniego zajścia pod Trebinje na granicy serbsko tureckiej, w dniu 27 ubiegłego miesiąca, przyczem regularne wojsko tureckie zamierzało wtargnąć na terytoryum serbskie wraz z Arnautami, dotąd panuje tamże spokój. Zarówno po stronie serbskiej, jak i po tureckiej, granica jest silnie obsadzoną.

**Cetynia,** 5 sierpnia. Turecko-czarnogórska komisya zbadała przyczyny zaburzeń granicznych i sporządziła urzędowy protokół. Nieporozumienie usunięte Albańczycy rozeszli się, porządek przywrócony.

**Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.**

| Wiedeń, dnia 3 sierpnia 1897. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 102 | 10 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 102 | 20 |
| Austryacka renta złota | 123 | 30 |
| 4 % austryacka renta (marcowa) | 101 | 35 |
| 4 % węgierska renta złota | 122 | 60 |
| 4 % węgierska renta koron. | 100 | 20 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 945 | — |
| Akcye kredytowe | 369 | 75 |
| Londyn | 119 | 45 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 62½ |
| 20 marek | 11 | 73 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 51½ |
| Banknoty włoskie | 45 | 35 |
| Dukaty austryackie | 5 | 63 |

**Wiedeń,** 5 sierpnia. Ruble 126·75. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 17·—. Żyto na wiosnę 8·59. Pszenica na wiosnę 11·28. Owies na wiosnę 6·41.

**Wiedeń,** 5 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·25; 5% obligi banku krajowego 101·75; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; losy z 1854 na 250 złr. 158·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 384·—; Landerbank na 200 złr. 241·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 946.

**Berlin,** 5 sierpnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 232·30 mrk. Austryacka złota renta 105·— mrk. Austryacka srebrna renta 102·50 mrk. Węgierska złota renta 104·40 mrk. Węgierska renta koronowa 100·90 mrk. Austryackie banknoty 170·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
**Michał Konopiński.**

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

## Oznajmienie

### w sprawie święcenia Niedziel i Świąt uroczystych.

Podpisani kupcy i księgarze zobowiązują się w celu uszanowania przykazania Bożego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“, magazynów swoich i księgarń w Niedziele i Święta uroczyste wcale nie otwierać, począwszy **od Niedzieli dnia 1 sierpnia b. r.,** o czem Szanow. Publiczność uwiadamiają.

W Krakowie, d. 3 lipca 1897 r.

**Spółka Wydawnicza Polska,**
podp. **Matula**
(w te dni nigdy nie otwiera).
**Dr. Władysław Miłkowski**
(w te dni nigdy nie otwiera).
**Kazimierz Zajączkowski,**
Skład artykułów dewocyj.
**Bazar kraj. żywieckiej fabryki sukna Stefana Kossutha i Społ.**
**Franciszek Cużydło.**
**M. Niemetz.**
**Ignacy Rajal.**
**Stanisław Przybylski.**
**Katarzyna Okoniowa,**
Skład lamp i nafty.
**J. F. Fischer,**
Skład papieru i przyborów piśmiennych.
**Jan Fischer,** Pałac Spiski.
**Kutrzeba i Murczyński.**
**Bracia Bilewscy.**
**Ferdynand Grigar.**
**Henryk Schwarz.**
**Ignacy Sobolewski.**
**Józef Neuwert i Syn,**
Handel bławatny.
**Kazimierz Niesiołowski,** Handel bławatny. 1219 6 6
**Jan Erker,** Skład lamp i nafty.



L. 1306. 1308 2 3

## Konkurs.

**Zwierzchność gminna miasta Andrychowa** rozpisuje konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** z płacą roczną 400 złr.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy **do dnia 15 sierpnia b. r.**

Andrychów, 28 lipca 1897 r.

Burmistrz:
**Heradin.**

Nr. 2405. 1292 3 3

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem sprzedaży znajdujących się w **c. k. fabryce tytoniu** w **Winnikach:**

a) **starej maszyny parowej o sile 25 koni,**
b) **dwóch starych kotłów parowych od tejże maszyny, pochodzących z fabryki G. Sigla w Wiedniu z roku 1872,**

rozpisuje się licytacyę za pomocą pisemnych ofert, które osobno na kupno maszyny, a osobno na kupno kotłów opiewać mają.

Oferty podług przepisu wygotowane i zaopatrzone 10 procentowem wadyum, wnosić należy najpóźniej **do 31 sierpnia 1897 do godziny 12 w południe** do podpisanego urzędu.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można na miejscu lub listownie.

Obszerne dotyczące ogłoszenie umieszcza się równocześnie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej.“

**C. k. główna fabryka tytoniu.**

Winniki, dnia 27 lipca 1897 r.

**Jeżek.**
**Jarymowicz.**



















L. 29044.

# Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1898, ewentualnie po koniec roku 1900, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie pomiędzy 1ym września a 1ym października b. r.

## Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1897.

| Nr. porz. | Powiat | Droga krajowa | Nazwa stacyi | Cena wywołania złr. w. a. | Uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Krakowski | Kraków-Chełmek | Zwierzyniec | 2912 | |
| 2 | | Kraków-Baran | Bieńczyce | 3212 | z domkiem |
| 3 | | Czyżyny-Cło | Mogiła | 2000 | |
| 4 | Wadowicki | Zator-Sucha | Graboszyce | 1850 | |
| 5 | | | Goryczkowce | 1900 | |
| 6 | | | Skawce | 650 | |
| 7 | Nowotargski | Czorsztyn-Zabornia | Dębica | 1600 | |
| 8 | | | Nowy Targ (Biały Dunajec) | 3460 | |
| 9 | | | Nowy Targ (Czarny Dunajec) | 3050 | |
| 10 | | | Obidowa (Rdzawka) | 1990 | z domkiem |
| 11 | Nowosądecki | Zakliczyn-Sącz-Niedzica | Gródek | 160 | |
| 12 | | | Zabełcze | 1940 | |
| 13 | | | Biegonice (Stary Sącz) | 4050 | z domkiem |
| 14 | | | Łącko (Maszkowice) | 2090 | z domkiem |
| 15 | | | Łękica (Krościenko) | 1010 | z domkiem |
| 16 | | Krościenko-Szczawnica | Szczawnica | 1000 | |
| 17 | Ropczycki | Dębica-Nadbrzezie | Brzeźnica | 730 | |
| 18 | Tarnobrzeski | Dębica-Nadbrzezie | Zaleszany | 425 | z domkiem |
| 19 | | | Miechocin | 1365 | z domkiem |
| 20 | Niski | Rzeszów-Nadbrzezie | Jeżowe | 1000 | z domkiem |
| 21 | | | Nowosielec (Piorunka) | 750 | |
| 22 | Bobrecki | Lwów-Rohatyn | Repechów | 590 | |
| 23 | | | Spilczyn | 510 | z domkiem |
| 24 | Kamionecki | Lwów-Stojanów | Chołojów | 1825 | z domkiem |
| 25 | | | Łapajówka | 2760 | z domkiem |
| 26 | Złoczowski | Zborów-Załośce | Kudobińce | 1120 | z domkiem |
| 27 | | | Młynowce | 770 | z domkiem |
| 28 | | | Załośce | 975 | z domkiem |
| 29 | | Brzeżany-Złoczów | Rohatyn i Rozchadów | 1860 | |
| 30 | Brzeżański | Rohatyn-Tarnopol | Brzeżany | 5250 | z domkiem |
| 31 | | | Horodyszcze | 1400 | z domkiem |
| 32 | | | Kozowa | 1400 | z domkiem |
| 33 | | | Kurzany | 1500 | z domkiem |
| 34 | Rochatyński | Rohatyn-Tarnopol | Kulce | 1400 | z domkiem |
| 35 | | Lwów-Rohatyn | Podkamień | 550 | z domkiem |
| 36 | | | Zalipie | 450 | z domkiem |
| 37 | | Stanisławów-Bursztyn | Demianów | 2600 | z domkiem |
| 38 | Tarnopolski | Rohatyn-Tarnopol | Zagrobela | 4000 | z domkiem |
| 39 | | Tarnopol-Podwołoczyska | Smykowce | 2000 | z domkiem |
| 40 | Skałacki | Tarnopol-Podwołoczyska | Podwołoczyska | 2800 | z domkiem |
| 41 | | Smykowce-Suchostaw | Krzywe | 900 | z domkiem |
| 42 | | | Panasówka | 1700 | |
| 43 | Stanisławowski | Stanisławów-Bursztyn | Halicz | 3818 | z domkiem |
| 44 | | | Jamnica | 1352 | z domkiem |
| 45 | | Sielec-Klubowce | Jezupol | 1230 | z domkiem |
| 46 | | | Sielec | 800 | z domkiem |
| 47 | Tłumacki | Sielec-Klubowce | Miłowanie | 400 | |
| 48 | | Tłumacz-Zaleszczyki | Tłumacz (Pałahicze) | 2600 | z domkiem |
| 49 | | Tyśmienica-Kołomyja | Tyśmienica (Wygoda) | 1550 | z domkiem |
| 50 | | | Ottynia | 1750 | z domkiem |
| 51 | Śniatyński | Horodenka-Załucze | Mikulińce | 6700 | z domkiem |
| 52 | | | Stecowa | 1618 | z domkiem |
| 53 | Husiatyński | Smykowce Suchostaw | Suchostaw | 850 | z domkiem |
| 54 | | | Kluwińce | 1265 | z domkiem |
| 55 | | Husiatyn-Kopyczyńce | Husiatyn | 3800 | z domkiem |
| 56 | | | Krogulec | 250 | |
| 57 | Buczacki | Buczacz-Monasterzyska | Buczacz (Podzameczek) | 2550 | z domkiem |
| 58 | | | Buczacz (Podlesie) | 2700 | z domkiem |
| 59 | | | Monasterzyska | 950 | z domkiem |
| 60 | | Buczacz-Tłuste | Zaleszczyki małe | 1800 | |
| 61 | Czortkowski | Buczacz-Monasterzyska | Czortków | 845 | z domkiem |
| 62 | | | Dzuryn | 210 | z domkiem |
| 63 | | Buczacz-Tłuste | Koszyłowce | 535 | |
| 64 | | Czortków-Skała | Dawidkowce | 1010 | z domkiem |
| 65 | Zaleszczycki | Buczacz-Tłuste | Tłuste | 618 | z domkiem |
| 66 | | Zaleszczyki-Skała | Dobrowlany | 1820 | |
| 67 | | | Kasperowce | 1010 | z domkiem |
| 68 | Borszczowski | Czortków-Skała | Białokiernica | 1404 | z domkiem |
| 69 | | Zaleszczyki-Skała | Borszczów | 1047 | |
| 70 | | | Korolówka | 962 | z domkiem |
| 71 | | | Iwanków | 387 | |
| 72 | | Borszczów-Okopy | Perejmy | 762 | |
| 73 | | | Krzywce dolne | 351 | z domkiem |
| 74 | | | Babińce | 149 | |
| 75 | | | Kozaczówka | 131 | z domkiem |
| 76 | | Iwanie-Mossorówka | Iwanie puste | 1892 | z domkiem |
| 77 | | | Uście biskupie | 1381 | z domkiem |
| 78 | | Kolędziany-Borszczów | Kozaczyzna | 510 | z domkiem |
| 79 | | | Jezierany | 2303 | z domkiem |
| 80 | | | Lanowce | 1021 | z domkiem |

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 1 września b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie oferty na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty podający wymieni nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę, ma być oddzielnie pod osobną kopertą, należycie opieczętowaną i z wymienieniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, gdzie również można otrzymać formularz na ofertę.

**Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

We Lwowie, dnia 25 lipca 1897 r.

1296 2 3 **Grott.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski.